GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 144

Prenumerata na prowincii z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 27 Maja 1828 roku we Wtorek.

Wiadomości Handlowe.

WARSZAWA. — Z powodu święta kursa na giełdzie dnia wczorajszego notowane nie były. — Na ostatnim targu płacono; Pszenicę 23 do 26, Żyto 14½ do 16, Jęczmień 14 do 16, Owies 10½ do 12 złp. za korzec.

LONDYN dnia 16 maja. — ZBOŻE dla pięknéj pory czasu dowóz był znaczny, targ przeto nienajlepszy, a pszenicę tylko w najlepszym gatunku kupowano. Owies niemiał także pokupu, tak dalece, że większa część dowiezionego ostatnią razą z Irlandii, na składy zsypaną być musiała. Jęczmień bez odmiany w cenie, podobnież Groch i Fasola.— WEŁNA. Od kilku dni we wszystkich gatunkach mniéj popłaca, jak to zwykło bywać przed nową strzyżą. Podwyższenia opłaty celnéj na wełnę, nieobawiają się wcale. Zapasy zagranicznéj wełny nie są znaczne.

AMSZTERDAM dnia 17 maja. — ZBOŻE. Pszenicy i żyta był dnia wczorajszego odbyt dość znaczny; jęczmień zaczyna mieć lepsze targi. Płacono: Pszenicę polską 128 do 132 fn. po 220 do 244 Fl, ditto 130 fn. pstrokatą 220 Fl, ditto 128 fn. 213 Fl. ditto 128 fn. czerwonopstrokatą 208 do 210 Fl. Żyto 123 fn. pruskie 154 Fl. Jęczmień 109 fn. holsztyński 105 Fl, 90 fn. Owies drobny 90 Fl, poślednieyszy 80 fn. 70 Fl, gruby 90 do 81 fn. 70 do 92 Fl. — OLEJE. Rzepakowy 60 Fl, z dostawą na 1 września 44 i 43 Fl, na 1 października 43 i 42 Fl, na 1 Listopada 42 i 41 Fl; lniany 41 Fl; konopny 45 Fl. — PAPIERY PUBLICZNE. Podniosły się nieco w cenie, ale nic znacznego w nich niezrobiono.

Wiadomości krajowe i Zagraniczne.

BANK POLSKI

Wdalszym ciągu doniesień o czynnościach, do których w skutku dekretu królewskiego z dnia 29 stycznia r. b. postanowieniem rady administracyjnéj królestwa z dnia 29 kwietnia t. r. upoważniony został, podaje do wiadomości publicznej, iż od dnia dzisiejszego, nabywać będzie listy zastawne towarzystwa ziemskiego kredytowego, i takowe sprzedawać.

Czynność ta załatwioną będzie za pośrednictwem meklerów wexlowych, czyli agentów zmiany na giełdzie warszawskiéj. Każdy więc, chcący sprzedać bankowi, lub nabydź od niego listy zastawne towarzystwa ziemskiego kredytowego, udać się zechce do jednego z meklerów wexlowych miasta Warszawy.

Bank skupuje także kupony od listów zastawnych, tudzież wylosowane listy zastawne z potrąceniem procentu w stosunku sześć od sta rocznie, za każdy dzień do terminu wypłaty, prawem sejmowém z dnia 13 czerwca 1825 o towarzystwie kredytowém, zakreślonego. Czynność ta załatwia się bezposrednio w banku codziennie, wyjąwszy dni świąteczne, od godz. dziewiątéj z rana, do dwunastéj w południe. — W Warszawie dnia 24 maja 1828 r. Radca stanu prezes (podpisano) Ludwik hr. *Jelski*. Sekretarz jeneralny, (podpisano) *Hasmann*.

—Sąd sprawiedliwości kryminaln. województw Lubelskiego i Podlask. wyrokiem w d. 14 wrześ. 1827 r. zapadłym skazał Jana Skwarskiego szlachcica z wsi Rudy powiatu Łukowskiego, województwa Podlaskiego, o usiłowanie zdradzieckiego morderstwa, kradzieże, i oszustwo, obwinionego, od dnia 6 sierpnia r. 1822 aresztowanego, w moc art: 25. 113. 114. lit: *a*. 120. 115. 27. 28. kodexu krym: narad: na karę śmierci przez ucięcie głowy mieczem z doprowadzeniem na miejsce kary wczarnym ubiorze. Który to wyrok decyzją sądu appellacyjnego w zastępstwie sądu kassacyjnego królestwa pols. w d. 10 marca r. b. zapadłego, potwierdzony został.

— Tenże sąd kryminalny wyrokiem swym na dniu 31 grudnia 1827 wydanym, skazał Szczepana Kwiatkowskiego włościanina z wsi Jawidza powiatu i województwa Lubelskiego, za morderstwo rozbójnicze i kradzież, w moc art. 113. 114. nr. 2. 115. 29. kod: kry: pol: na karę smierci przez powieszenie na szubienicy, który to wyrok przez sąd appellacyjny w zastępstwie sądu kassacyjnego działający w dniu 31 marca r. b. potwierdzony został.

— Tenże sąd kryminalny wyrokiem w dniu 22 marca r. b. zapadłym, skazał Filipa Wojtasia z wsi Swatów powiatu Zelechowskiego województwa Podlaskiego za podpalenie, zmocy art: 2 ustawy sejmowej z dnia $\frac{1}{13}$ czerwca 1825 r. na więzienie warowne przez całe życie, i wynagrodzenie szkody Grzegorzowi Gugule zp. 322.

—Wystawa tworów sztuk pięknych w salach uniwersyteckich, rozpoczęła się d. 24 b. m., sale otwarte będą od godz. 10 rano, do 6 wieczorem codziennie.

—W tych dniach, po długiéj chorobie zakończył życie

Alexander Rembieliński, młodzieniec pełen nadziei i pięknych usposobień umysłowych. Liczni znajomi i przyjaciele zmarłego, wraz z stroskaną rodziną, opłakują w nim stratę znakomitego talentu. Słynął Alexander Rembieliński jako wirtuoz na fortepjanie nie tylko u nas, ale i za granicą, gdzie przez długi czas bawił.

—Wyszła z druku opera Szarlatan czyli wskrzeszenie umarłych, napisana przez Aloizego Żółkowskiego, z muzyką K. Kurpińskiego. Exemplarz z portretem autora, oraz dwiema ulubionemi śpiewkami, nabyć można w handlu Józefa Fiorentyniego młodszego na krakowskiem przedmieściu na przeciw OO. Bernardynów za złł. 4. Szanowni prenumeratorowie mogą odebrać swoje exemplarze, lecz tam tylko, gdzie złożyli opłatę.

ANGLJA. Na posiedzeniu izby niższéj dnia 12 maja przyjęto wniosek Pana Burdett większością 6 głosów (272 przeciw 266) tyczący się sprawy katolickiéj i osnowy następującéj. „Potrzebną jest rzeczą wziąść pod rozwagę stan praw, dotyczących poddanych katolickich J. K. M. a to celem postanowienia ostatecznego, któreby posłużyć mogło do ustalenia pokoju i siły połączonych królestw, niemniéj kościoła protestanckiego, powszechnéj spokojności i zgody wszystkich mieszkańców.

FRANCJA. —Donoszą z Algieru pod d. 2 maja, że cała potęga morska tego państwa rozbójniczego, została rozbrojoną. Pozostałe jeszcze okręty znajdują się w stanie nadzwyczaj nędznym. —Piszą z Madrytu, że król hiszpański zawarł z Portą ottomańską kontrakt, podług którego okręty kupieckie z banderą hiszpańską po morzu czarném żeglugę odbywać mogą. (G B)

PORTUGALJA. Z *Lizbony dnia 26 kwietnia.* — Dla uniknienia rozruchów nie obchodzono w dniu wczorajszym imienin królowy matki tak wielką uroczystością, jakby byli życzyli jéj wielbiciele. Xiąże Cadaval pełnił w dniu wczorajszym obowiązki wielkiego szambelana, albowiem włożył rejentowi koronę na głowę i przyodział go płaszczem królewskim, poczém Don Miguel usiadł na tronie i przypuścił urzędników pałacu i inne osoby do pocałowania ręki. Rządy jego będą się rachowały od d. 25 kwietnia. Poseł angielski jest z wszystkiego tego nadzwyczaj niekontent; miał on zapewnić, że Don Pedro w krótce nagani takie postępki; pozostała przy nim tylko jedna fregatta wojenna. — Wnocie dyplomatycznéj w tych dniach do posłów zagranicznych podanéj, zaręczył minister spraw zagranicznych wicehrabia Santarem, że rząd starać się będzie wszelkiemi sposobami o utrzymanie spokojności publicznéj; wspomina on w niéj o Don Miguelu, jako o królu. Wskutku téj noty, mieli się zgromadzić posłowie zagraniczni i żądać objaśnienia od wicehrabiego Santarem. —Szpada którą królowa Don Miguelowi na imieniny darowała, ozdobiona jest tysiącem djamentów i kosztuje 15,000 piastrów.

(G H)

TURCJA i GRECJA. — Donoszą od granic Bosnji: Załoga w Belgradzie utrzymywana jest z haraczu, do którego Serwjani obowiązani są przykładać się żywnością w naturze. Ponieważ liwerunek ten dla kraju bardzo jest uciążliwy, przeto starszyzna tego narodu wyewaluowała wartość dostarczanéj żywności i prosiła Paszy aby pozwolił składać haracz w pieniądzach i terminach oznaczonych. Pasza nie zezwolił na to i nalega aby jak dawniéj, tak teraz, podatek ten w naturze był oddawany. W Belgradzie znajduje się kilka tysięcy wojska regularnego, a w Szabaz, Semendrji, Nissie i innych mniejszych twierdzach do 10,000 wojska rozmaitéj broni. Turcy mieli zgromadzić nad Dunajem bardzo znaczne siły. — Podług doniesień z Jas mają Turcy w Bulgarji 20,000 wojska regularnego, 20,000 gwardji paszów i blisko 100,000 milicji. — Donoszą z Eginy pod dniem 28 marca: W dniu dzisiejszym przybył do nas prezydent z Poros na fregacie Hellas, w towarzystwie dwóch okrętów cesarskich. Przyjęto go i orszak z przyzwoitą uroczystością, a officerowie N. Cesarza odprowadzili go do mieszkania. Tam powitali go członkowie Panhellenionu i władze rządowe. Wciągu pobytu jego w Poros panowała w sekretarjacie stanu wielka czynność. Posyłano gońców do Dragomestre i odbierano ich z tamtąd. Bryg angielski i galjota francuzka przywoziły listy i odwoziły je. Vice-admirał Sachturis miał u prezydenta długie posłuchanie i popłynął następnie ku wyspie Hydra. W tym samym czasie zaszły poruszenia pod Trezenem, a dnia 23 sam prezydent oddał pułkom chorągwie. Innego rodzaju widowisko sprawiło na mieszkańcach Poros przyjemne wrażenie: Oddzielono od pułków 80 dzieci żołnierskich i umieszczono je tymczasowo w klasztorze pod dozorem P. Papadopulo. W krótce przybędą tam inne dzieci, którym prezydent tę samą łaskę wyświadczy. — Donoszą z Salamis pod dniem 28 marca, że dniem pierwéj posunął się oddział grecki z obozu pod Eleusis ku wsi Menidy, w któréj się znajdowało 600 Turków. Widząc oni zbliżających się Greków wyszli na przeciw nim, i z razu wzięli nad niemi górę, ale później zmusili ich Grecy do haniebnéj ucieczki. W pogoni ubili im wiele i wzięli jednego do niewoli, niemniéj zabrali wiele wołów i owiec. Grekom raniono tylko 6 ludzi. Znajdujący się w Attyce Turcy żyją w najnędzniejszym stanie. — Gazeta grecka donosząc o niepomyślnéj wyprawie do wyspy Scio, tém pociesza, że tylko ziemia dostała się w ręce Turków, bo co do mieszkańców chrześcjan, wszyscy ją opuścili. — Goniec Smirneński z dnia 19 kwietnia donosi, że mieszkańcy wyspy Scio wracają na powrót do swoich siedlisk, ujęci łagodnością ddwódzców tureckich. Tenże dziennik zapewnia, że Grecy nie obchodzili nigdy z większą uroczystością i swobodą w Smirnie świąt wielkanocnych, jak tego roku. Dawniéj odbywali procesje tylko wewnątrz kościołów, teraz odbywali po ulicach. — Porta miała wydać nowy manifest, w którym wzywa całą ludność do obrony religji. — Do Serwji miało wkroczyć 20,000 Turków, oprócz tych którzy się znajdują w twierdzach tamtejszych. — Pasza, który w Bosnji dowodził, mianowany został Paszą Sylistryjskim i otrzymał naczelne dowództwo nad wojskiem naddunajskim. — Wszy-

stkie gwardje paszów mają stanowić oddzielny korpus pod dowództwem jednego wodza. — Na lewym brzegu Dunaju mają Turcy następujące twierdze: Tunow, naprzeciw Nikopolis; Giurgewo, punkt broniący mostu pod Ruszczukiem z 18,000 ludności; Brahilów z 28,000 ludności i nowemi warowniami; Galacz między ujściem Seretu i Prutu. — Gazeta floren ka donosi z Korfu: W porcie Prewezy spodziewają się kilka okrętów greckich które w zatoce A y tak mają działać, aby pozyskać Epir. Tam bowiem zaszła pomyślna dla Greków okoliczność: Bejowie i Agowie z Dalwina i innych okolic Albanji, nie usłuchali Reszyda, który im kazał udać się do Janiny. Reszyd wysłał zatém syna swego z 500 ludzi do Dalwina aby tych Albańczyków za nieposłuszeństwo ukarał. Oni tymczasem opanowali warownię Santa Quaranta i oszańcowali się w warowni Porto Palermo. Najczynniejszy z tych wodzów albańskich był Sey B-j, syn Mustafy Paszy. Tak więc powstali Albańczykowie jawnie przeciw Porcie i staną się dla niéj tym niebezpieczniejsi, iż się z nimi połączyli chrześcjanie w tamtych okolicach zamieszkali. Za ich przykładem pójdzie może reszta Albanji. Podług innych doniesień z Korfu, zbuntowali się Albańczykowie, którzy zostawali pod rozkazami Jbrahima, napadli na Koron, wycięli tamtejszą arabską załogę i zajęli całą twierdzę. Potém mieli prosić Majnotów, aby im wolno było powrócić przez ich kraj do swojéj ojczyzny. — Donoszą z Napoli, że Grecy opanowali Anatoliko i jeziora missolungskie. — Pułkownik Fabvier miał zostać Strategos, czyli jenerałem. — Z Bukaresztu wynosi się tak wielu mieszkańców, iż hospodar musiał zabronić wydawania paszportów. Wszystkie konie zabierają tam dla wojska. (G B i D A)

Wiadomości Naukowe.

O zmniejszeniu produkcji zboża i powiększeniu onegoż konsumcji.

(Dalszy ciąg artykułu: Krótki rys historji prawa zbożowego, patrz gazetę polską Ner 74.)

Zmniejszy się produkcja zboża, gdy w miejscu pewnéj onegoż części, PP. Ziemianie innego gatunku rośliny np. olejne, korzenne, farbierne, włókniste i t. p. uprawiać; gdy większą liczbę lepszego gatunku inwentarzy chodować i te koniczyną, wyką, lucerną i t. p. karmić będą.— Tym sposobem i powstające w kraju fabryki w potrzebne zaopatrzą się materjały i procz tego, część onych będzie można z korzyścią za granicą spieniężyć albowiem, ponieważ u nas ziemia, a z powodu istnących stosunków włościańskich, i praca są tańsze jak za granicą, przeto też produkta w niższéj jak tamże cenie i własnym fabrykom i cudzoziemcom dostarczać możnaby. Atoli chcąc podobne osiągnąć korzyści, należy przejąć się najprzód ważnością rolnictwa i z przekonania mowić z *Ciceronem. Omnium rerum ex quibus aliquit aquiritur nihil est agrecultura melius nihil dulcius nihil uberius nihil homine libero dignius*, a następnie porzucić to niewiadomość objawiające szydzenie z tych, co obeznani z agronomją starają się, bądź praktycznie lub teorycznie jéj zasady rozkrzewiać, mylne zdania prostować, błędy wykorzeniać. Należy porzucić tę tak sobie jak ogułowi szkodliwą o własnéj wtym zawodzie doskonałości zarozumiałość, gruntującą się zwykle na tym wniosku: *mam pieniądze więc dobry zemnie gospodarz, P.N. ich niema przeto sposób jego gospodarowania nic nie-warty*. Niepomniąc na to, iż owe pieniądze były pewnie owocem oszczędności, pracy i zabiegów a może innych rolniczych przodków owocem, lub szczęśliwych wypadków niezwyczajnym trafem. Nadewszystko zaś, przekonać się należy o téj jakkolwiek miłość własną obrażającéj lecz na przyszłość nader zbawiennéj prawdzie, iż u nas rolnictwo w ogólności, mówię w ogólności, gdyż lubo rzadko, trafiają się przecież nader chwalebne wyjątki, na najniższym znajduje się dotąd stopniu. Albowiem te liczne bujnéj ziemi łany martwym leżące ugorem, te okiem nieprzéjrzane wspólne pastwiska, nędznemi różnego rodzaju okryte trzodami, z żalem przypominające owe bajkę Krasickiego, „pasą się wspołem osieł z wołem;“ te płodne łąki pokryte krzakami i krzewinami, tak iż zaledwie połowę zebrać się z nich mogącego, wydają siana; te liczne bagniska mianowicie w województwie Lubelskiém, prócz napełniania zaraźliwemi ulotami powietrza żadnéj nie przynoszące korzyści; ta odwieczna koléj oziminy, jarzyny i ugoru; te chwiejące się, co chwila śmiercią inwentarzom grożące, gospodarskie budynki; ten stan włościan, litość nawet w sąsiednich narodach wzbudzający, niedowodząż wyraźnie tego? Nakoniec, nieposiadając gruntownie nauki agronomicznéj, należy poruczyć gospodarstwo osobom zdatnym, ale niezwyczajnym naszym tak zwanym ekonomom, częstokroć za usługi innego rodzaju, na ten stopień wyniesionym. Na czemże się znajomość u nich i to gdy ją do wysokiego posunęli stopnia, zwykle zasadza? A oto, wiedzą iż w czerwcu trzeba ugor orać, w lipcu go odwracać, w sierpniu zradlić i ubronować. Ale jak orka bydź winna uskutecznioną, ile razy dany gatunek roli należy orać, że przez zbyteczną orkę, można rolę wypłonić, a przez zbytne jéj spulchnienie, nieurodzaj sprawić, tego w cale nieznają. Wiedzą, iż w wigilią Matki Boskiéj siewnéj, czy rola przyzwoicie sprawiona i odleżona lub nie, czy pogoda sprzyja lub nie, rozpoczyna się zimowy zasiew, a kończy dwa tygodnie po S. Michale; iż nawóz latow pod ostatni siew należy wywieść, ale że gdy niedostatecznie rozłożony więcéj tu zaszkodzi jak pomoże, tego nieznają. Wiedzą, iż do Sgo Marcina niegodzi się dawać inwentarzowi żadnéj paszy w oborze, że trzymać go należy na pastwisku bez względu czy ma dostateczną paszę lub nie, czy słota lub pogoda; że na *S.* Marcin zamyka się bydło w niskich mokrych zimnych lub zaduchliwych chlewach i tam karmi się słomą bez żadnego porządku aż do zbytku dopókąd ta starczy, a mianowicie: krowy jeżeli P. ekonom jest zarazem pakciarzem nabiału, a w przeciwnym razie woły. Wiedzą, iż na S. Wojciech kończy się pasza zimowa i trzody

idą na pastwisko, że na S. Józef należy siać groch, w S. Wojciech owies, na S. Urbana jęczmień w S. Petronelę len, około Bożego ciała grykę, że w czerwcu wywozi się nawóz, na początku lipca sprząta się siano, na S. Jakób rozpoczynają się żniwa. Otoż cała umiejętność tych kalendarzowych agronomów. Ale jaki należy zachować stosunek pomiędzy uprawą roślin kłosowych, pastewnych i handlowych, jak ostatnie chodować, ile dany grónt i jakiego wymaga nawozu, który rodzaj zwierząt domowych najwyżej spożytą zapłaci paszę; jak produkta najkorzystniéj się przekształcają, i wiele innych potrzebnych wiadomości, o tém wszystkiém, czyż który z takowych ekonomów najmniéjsze nawet posiada wyobrażenie? A wszakże, gospodarz nieumiejący dostatecznie zadań tych rozwiązać, dziś utrzymać się niepotrafi. Nie klęski wojny, nie wysokie podatki, a z pewnego uważając względu, nawet nie zatamowanie odbytu na zboże, przywiodło zdaniem naszém PP. Ziemianow do obecnego finansowego stanu; lecz raczéj jest on smutnym skutkiem tego: iż to jedyne źródło bogactwa narodowego, to jest rolnictwo, te w grόncie tak trudną, tak zawiłą, tyle rozsądku zdrowego i rozmaitych wiadomości wymagającą naukę, poruczyli najniewiadomszéj klassie, ograniczywszy ją na uprawianiu pierwiastkowym rolnictwa sposobem, żyta i pszenicy; nie bacząc na to, że w miarę udoskonalenia się towarzystw, urozmaicają się onegoż potrzeby, i że wówczas, nie tylko żyto i pszenica, lecz i inne produkta, których także rolnictwo dostarcza, również stają się nieodzownemi."

Tak jest: kiedy Polska niepomnąc na to: iż jedynie *przyzwoity stosunek pomiędzy rolnictwem, handlem i przemysłem*, jest węgielnym kamieniem bogactwa i pomyślności narodów, oddała się nierozważnie, tak wyłącznie rolnictwu, nie powinnaż była przynajmniej wydoskonalić się w tej nauce? a następnie dostarczać obficie innym krajom i tych rolniczych przedmiotów którémi dawniej tak korzystny prowadzić było można handel, jako wełny hiszpańskiej, lnu, konopi, olejów, rożnych nasion: mianowicie koniczyny, gorczycy i. t. p. handlowych roślin. Przez co oprócz bezposrednich ztąd wynikających zysków, wiele jeszcze z innéj strony osiąga się korzyści; a mianowicie 1.) Uprawiając na przemian różnorodne rośliny, rzecz udowodniona, iż można wyprowadzić z ziemi znacznie większą produkcję, niż w przeciwnym razie. 2.) Urozmaicając zbiory, ryzyko o wiele jest mniejsze, niż gdy dochód na jednej polega roślinie: jak to u nas co do oziminy ma miejsce, albowiem jeżeli ta ochybi, tedy cała nadzieja rolnika upada. Inaczej zaś nieurodzaj jednéj nagradza zwykle obrodzenia drugiej 3.) Nie przepełniając targi zbytecznie jednego gatunku płodami, w wyższej trzymać je można cenie. 4.) Gdy na ogólnym targu swiata jedne produkta mniej mają odbytu, jak to dziś co do żyta i pszenicy ma miejsce, tedy zwykle inne, tym lepiéj popłacają.

Powiększa się konsumcja zboża dwojakim sposobem. A.) Gdy zboże nietylko używa się na pokarm dla ludzi, lecz także przekształca się za pomocą inwentarza na różne płody, mianowicie na wełnę hiszpańską, nabiał, łój itd. Wszakże, gdy w tej mierze rozważnie postępujemy, tedy niezawodnie większe osiągamy korzyści niż przedając surowe ziarno. Rzecz bowiem udowodniona, iż im płody surowe więcej się przekształcają, tym więcej pojedynczym osobom przynoszą korzyści, tym bardziej pomnażają bogactwo narodow. *B) Przez powiększenie ludności.* powiększeniu zaś ludności, nic się tyle nieprzyczynia jak byt dobry. Ten zaś u nas jedynie przez wzrost miast nastąpić może, a te prędzej się niewzniosą dopokąd przemysł w nich niezakwitnie. Tak jest pomyślność obecnie kraju naszego, a mianowicie rolników, w nierozdzielnym z wzrostem i pomyślnością miast, związku. Albowiem im miasta ludniejsze tem więcej konsumują i płacą drożej płody rolnicze. Natomiast im zamożniejszy rolnik, tem więcéj używa płodów rękodzielnych, i mocniej się przyczynia do wzrostu fabryk, ponieważ zamiast sprawienia sobie co dwa lub trzy lata nowéj odzieży, sprawia ją sobie każdego roku; zamiast sukna po 4 zł. kupować je będzie po 6 i więcej; zamiast chodzenia boso, mieć będzie i obuwie itp. " *bo człowiek w każdym wieku i w każdym stanie, ma pewien stopień próżności i chęci wykazania się; które o ile tylko okoliczności dozwalają pragnie zaspokajać.* Ciągła więc takowa kolej, między wsiami a miastami, korzystnego odwrotu, niosąc w sobie zaród coraz znaczniejszych korzyści, spiesznym zwykle do bogactwa, znaczenia i pomyślności, doprowadza narody krokiem.

Przejęty tą prawdą rząd polski, stara się z przykładną troskliwością o roskrzewienie przemysłu rękodzielnego, o wzrost miast. Wszakże z obawą i zazdrością patrzą sąsiednie narody na olbrzymi postęp w tym względzie Polski, na wznoszące się nowe miasta, na powiekszanie się dawnych; bo przewidują w tém, jeżeli nie upadek przynajmniej znaczne zmniejszenie własnego przemysłu; bo widzą tak mocno zawiedzione nadzieie ci, co niedawno szydersko naigrawając się z nas, że żadnych nieposiadamy rękodzielniów i fabryk, zakładali sobie, na własne wyroby, znakomity u nas znaleść odbyt. W dziele bowiem *Deutschlands Retorsions Princip in seiner siegenden Kraft, als unfehlbares Heilmittel deutscher industrie und deutschen Handels, von Alexander Lips, Erlangen* 1820, na karcie 63, mowiąc autor o potrzebie posiadania w Niemczech fabryk i rękodzielniów tak się wyraża: " Zbyteczne wyroby nasze, starajmy się także za granicę wyprowadzać. Udają się Francuzi i Anglicy do Warszawy i my pójdzmy tam. Wszakże mamy do niej bliżéj niż oni. Tej Warszawie, tym Polakom niepozazdrościmy tej smutnej doli, obywania się zagranicznemi płodami: niemasz tam bowiem fabryk, któreby przez to upadły. „ (*Dokończenie nastąpi*)

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś Drama Trzydzieści lat, czyli Życie Szulera.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Nr 66 Dziennika obwieszczeń.

W Drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.